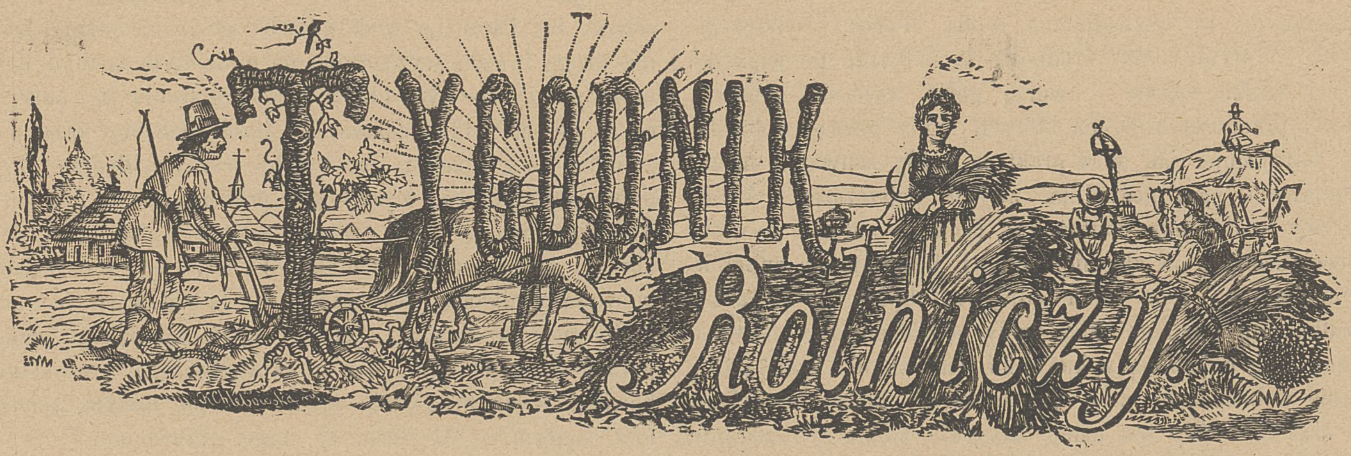
Nr. 19. Kraków, 10 Maja 1890. Rok VII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia.
Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora ; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

W sprawie systemu p. W. Habdank-Korzybskiego.

Podaliśmy już kilkakrotnie artykuły polemiczne w sprawie osuszenia pól systemem p. Korzybskiego, poczuwamy się jednak do obowiązku umieszczenia najświeższych wywodów p. Meylerta umieszczonych w nr. 15 „Rolnika i Hodowcy“, któremi autor zbija zarzuty czynione tej metodzie przez p. Chrzanowskiego, lecz przeważnie tylko co do kierunku orki, a opierając się na własnem kilkoletniem doświadczeniu, poleca system ten jak najusilniej wszystkim rolnikom.

Po krótkim wstępie powiada autor:

„Po krytykach dzieła całego p. Habdank-Korzybskiego przez specyalistów, którzy jednogłośnie osądzili, że dzieło to wiele ma błędów w pierwszym i drugim rozdziale, zaś w rozdziale ostatnim przychodzi do fałszywych wyników etc. etc., czas byłby, aby pisma rolnicze, dbające o pomyślność krajowego rolnictwa, ostatecznie wydały swe zdanie praktyczne dla ogółu ziemian w sprawie samej melioracyi, t. j. o treści głównej, dla której książka napisaną została. Idzie właściwie o to, czy melioracya proponowana przez p. H. Korzybskiego ma w ogóle jaką wartość dla rolnictwa krajowego, czy warto ją stosować, i w tym razie rolników do jej przeprowadzenia namawiać i zachęcać, lub jeżeli jest bez wartości, jej przeprowadzenie odradzać, aby nie robiono nakładów, niedających rezultatów.

Dla rolników światlejszych, którzy się z zasadą p. Korzybskiego gruntownie obznajmili z książki jego, rad żadnych dawać nie potrzeba, bo sami sobie sąd praktyczny o niej wydali, i co uważali za słuszne i pożyteczne, to sobie przyswoili; idzie zaś o to, aby ci rolnicy, którzy z zasadą melioracyi p. Korzybskiego nie mogli lub nie chcieli zaznajomić się z jego książki, otrzymali w piśmie rolniczem takie objaśnienia i wskazówki, któreby ich rzeczywiście objaśnić i pouczyć mogły. Czy ten cel został osiągnięty przez podanie w „Rolniku i Hodowcy“ „słów kilku“ napisanych przez dra Chrzanowskiego? Pozwala msobie o tem wątpić, a to z następujących powodów:

1) Zdanie dra Ch., że „nie możemy powiedzieć, żeby praca autora była bez żadnej wartości“, niczego rolników nie nauczy.

2) Oświadczenie dra Ch.: „musimy autorowi za wielką zasługę poczytać, że zasady odwadniania prewencyjnego zebrał w jedną całość i takowe objaśnił zapomocą rycin, wykończonych z wielką dokładnością. Przez to samo już praca jego pewną mieć będzie zasługę dla naszej ubogiej literatury rolniczej“, bynajmniej nie poinformuje rolników o wartości samej melioracyi. Wątpię jednak, czy może być dzieło specyalne rolnicze cośkolwiek warte dla literatury rolniczej, jeżeli dla rolnictwa żadnej wartości nie przedstawia.

3) Dalej powiada p. Ch.: „Jeżeli pole będzie falowate i takowe orać będziemy w kierunku przez autora wskazanym, to bezwątpienia woda z pasu środkowego szybko odpłynie. Pasy środkowe są jednakże po większej części bardzo wąskie i tworzą górki wyniosłe lżejsze i więcej przepuszczalne, na których nigdy prawie woda się nie zatrzymuje, jak to w praktyce każdy zauważyć może. Przeciwnie, pasy pośrednie, zwykle najszersze, wskutek uprawy w kierunku podłużnym (podług autora) o wiele więcej ucierpią od zbytniej wilgoci, będą prawie zupełnie zatopione, bo tutaj woda odpływać będzie w kierunku spadku poprzecznego. Bieg wody będzie powstrzymywany przez orkę dokonaną w kierunku podłużnym, woda pozostanie w bruzdach, albo przelewać się będzie ze składu do składu." Cały ten ustęp fałszywie tłómaczy działanie podłużnej uprawy, a to z następujących powodów: właśnie podłużny kierunek orki na pasach środkowych, wyniosłych pola, przyczyni się nie do prędszego, lecz przeciwnie do powolniejszego zejścia wody, co dla takich kawałków pola, cierpiących zawsze od posuchy, za bardzo korzystne uważać należy; wody bowiem tak na wiosnę jak i w lecie, w czasie ulewnych deszczów będą bruzdami podłużnemi wolno się sączyły, dozwalając ziemi przez ten czas wsiąknąć w siebie znacznie więcej wody, niż to może mieć miejsce przy prędkiem jej zejściu przy uprawie poprzecznej. Działanie więc podłużnej uprawy nie przyczynia się bynajmniej na pasach środkowych pola do prędszego zejścia wody, lecz przeciwnie, do zaopatrzenia tegoż pasa w wilgoć na czas dłuższy, a działanie to za bardzo korzystne uważać należy.

Dlaczego pasy pośrednie, zdaniem p. Ch, mają cierpieć od zbytniej wilgoci i być zalewane, tego nie rozumiem; uważam to za błędne zupełnie twierdzenie; przez samą już bowiem orkę pasa środkowego, w kierunku podłużnego spadku pola, pasy pośrednie są już narażone tylko na zbytek wilgoci, pochodzący z nich samych, gdy tymczasem przy dawnym systemie orki po większym spadku rzeczywiście pasy te środkowe zalewanemi były. Właśnie przez orkę pasów pośrednich pola w kierunku większego spadku, otrzymujemy najkorzysniejszy rezultat tejże melioracyi, zabezpieczając części pola najniżej położone od zbytniego zamakania; każdy bowiem skład jedynie swoją wodę prowadzić będzie pomału do następującego przegonu, który wodę po większym spadku na dół prędko sprowadzi, nie zamakając całego pasu pola niżej położonego, jak to ma miejsce przy orce po większym spadku pola, gdzie każda bruzda prowadzić musi wodę od samej góry pola do samego dołu, przez co właśnie zbyteczne zamakanie najniższych części pola jest nieuniknionem; przegony zaś dawane starym systemem po mniejszym spadku pola, służą jedynie do rozlewania się wody po całem polu, nie zaś do jej odprowadzenia; jest to bowiem fizycznem niepodobieństwem, aby jeden przegon idący po spadku mniejszym, mógł odprowadzić wodę z paruset bruzd, idących po spadku większym.

Zarzut p. Ch., że woda na pasie środkowym odpływać będzie w kierunku spadku poprzecznego, jest niesłusznym, bo dlaczegóż woda miałaby iść przez składy, kiedy ma drogę bruzdą wyznaczoną po mniejszym spadku pola;, możebnemby to było chyba przy zerwaniu się chmury, co się u nas rzadko zdarza, lub jeżeli będziemy orać pole zupełnie bez spadku, co byłoby wielkim błędem. Przy odprowadzaniu wód z pola nie powinno nam iść o to głównie, aby te wody jaknajprędzej odprowadzić, lecz aby te wody zrobić ruchomemi, t. j. aby one nigdzie w swym pochodzie przeszkody nie znajdowały (co mogłoby tworzyć kałuże i jeziora), a ten cel właśnie najzupełniej osiągamy systemem p. Korzybskiego, prowadzimy bowiem wody bruzdami, wprawdzie po małym spadku, lecz ciągłym, a od czasu do czasu chwytamy te wody do przegonów idących po spadku większym. i odprowadzamy je prędko do przyległych rowów. Wprawdzie te przegony prowadzą także wody od samej góry pola, lecz co kilkanaście lub więcej prętów, czem pola nie zamykamy, jak to ma miejsce przy uprawie pola poprzecznej. Zdaje mi się, że dość jasno dowiodłem, że system pana Korzybskiego nie przyczynia się do zamykania i zatapiania pasów środkowych pola, lecz przeciwnie pasy te zabezpiecza od zbytniego zamakania, czyli je osusza.

4) Zarzuty, że: „w ogólnej praktyce ścisłe wymierzanie pasów środkowych, pośrednich i nizinnych z wielkiemi nieraz połączone będzie trudnościami, i że przez uprawę ukośną pola wytworzoną zostanie ogromna ilość klinów, uprawę pól niezmiernie utrudniających, których każdy praktyczny gospodarz stara się o ile możności uniknąć" — nie są zarzutami uzasadnionemi, bo jeżeli pole będzie zniwelowanem, to wszelkie trudności ustają dla człowieka, który się na planie oryentować potrafi, co zaś do ogromnej ilości klinów, to tych rolnik mający dobre urodzaje na względzie obawiać się nie powinien; zresztą z praktyki własnej zapewnić mogę, że tak ogromnej ilości ich niema.

5) Dalej powiedziano: „Dlatego ogólne przepisy, podane przez autora, chociażby one były wreszcie słuszne, nie będą możliwemi do zastosowania w praktyce." Tu zapytam, dlaczego? Fakt, że przepisy te są już dotychczas stosowane w wielu majątkach, przeczy temu twierdzeniu stanowczo.

6) Dalej przytoczono słowa delegata Tow. Kredyt. Ziemskiego p. Edmunda Dobrzańskiego, który kończy w te słowa: „ten prosty system odwadniania, stosujący prawa techniki do warunków miejscowych, sprawił, że poziom wód ruchomych na całym terenie dóbr obniżył się prawie o trzy stopy," dodano jednakże zaraz, że słowa ostatnie mówią wyraźnie o obniżeniu się poziomu wód ruchomych, jednakże nie o zupełnem ich odprowadzeniu; dziwne żądanie, tak jakby któremukolwiek rolnikowi zależało na tem, aby wód ruchomych wcale nie było; wszak idzie tylko o to, aby poziom ten obniżyć o tyle, aby korzeniom naszych roślin nie szkodził.

Jeżeli faktem jest, że przeprowadzenie systemu p. H. Korzybskiego w Rudniku, spowodowało obniżenie wód ruchomych o 3 stopy, a słowom p. E. Dobrzańskiego wierzyć można, to o takim systemie nie można mówić, że jest niemożebnym do przeprowadzenia etc., a tylko gorąco go rolnikom zalecać się powinno. Gdyby nawet nie wszędzie zdołano obniżyć poziom wód o trzy stopy, lecz chociażby tylko o jednę stopę, to i tak rezultat byłby znakomitym, bo z wielu dzisiejszych mokradeł i nieużytków, możnaby przez to stworzyć łąki szlachetne lub pola bujnie rodzące; czy dla otrzymania takich rezultatów opłaci się wydać na morgę rs. 1 kop. 50 na niwelacyę i wygotowanie planów, paru rubli na przeprowadzenie nowych rowów i samemu zająć się drobiazgowiej uprawą pola, to pozostawiam każdemu rolnikowi do osądzenia.

7) Dalej przyznaje p. dr. Chrzanowski, że: „właściwy kierunek, nadany uprawie pola, przyczynić się musi do szybszego odprowadzenia wody wierzchniej,“ lecz w drugiem miejscu powiada, że skuteczne działanie systemu p. Korzybskiego przypisuje jednakże głównie, umiejętnie i zapomocą niwelacyi poprowadzonym rowom, a wpływ zmienionego kierunku uprawy uważa tutaj za mało znaczący, czyli że przeczy swemu twierdzeniu. Mojem zdaniem, rzecz ma się zupełnie przeciwnie i stanowczo twierdzę, że prowadzenie rowów w większej części majątków wykonane jest racyonalnie, bo kopie się tam rowy, gdzie woda swój spadek naturalny pokazuje, orze się zaś po większej części tak jak jest dogodniej, a mianowicie albo w kierunku granic pól, naznaczonych przez geometrę, lub w poprzek do tych granic, bez względu na to, aby wody w polu nigdzie się nie zatrzymywały, a już na równomierny podział wilgoci w polu wcale nie zwracając uwagi. Dlatego twierdzę, że kierunek rowów w większej części majątków mógłby pozostać ten sam, lecz kierunek orki zmiany prawie wszędzie wymaga, bo jest nieracyonalnym. Zasadę kierunku orki p. Korzybskiego dlatego za jedynie racyonalną uważam, że uwzględnia: 1) nietylko zupełne odprowadzenie zbytniej wody z pola, lecz 2) zapobiega zamakaniu niższych części pola. przez wody idące z wyższych części, przez co całe pole rownomierniej i wcześniej obsycha i po 3), że przyczynia się do równomiernego rozdzielenia wilgoci w polu, a to ostatnie działanie za bardzo ważne uważać należy, jest ono bowiem najważniejszym warunkiem dobrego przeciętnego urodzaju.

Od lat dwóch wprowadzam u siebie kierunek orki p. Korzybskiego, podług planów przez autora wykonanych, wydaję więc sąd już na mocy otrzymanych rezultatów, i tak, mając już w sześciu polach kierunek orki zmieniony, widzę wielką różnicę pod wielu względami na korzyść tegoż systemu, a mianowicie wody na wiosnę prędko z pól tych schodzą, nie zatrzymując się nigdzie i nie tworząc kałuż, co dawniej nietylko na wiosnę lecz i w lecie po każdym ulewnym deszczu miejsce miało.

Na całem polu zmeliorowanem mogłem na wiosnę o 7 dni wcześniej roboty rozpocząć, aniżeli na sąsiedniem niezmeliorowanem, a w czasie dwumiesięcznej suszy rośliny nie więdły i dały plon zadawalniający, kiedy na polu sąsiedniem niezmeliorowanem, brak wilgoci widocznie czuć się dawał.

Dodać tu muszę, że z wyjątkiem trzech rowów nowych, reszta rowów pozostała bez zmiany, dodatni więc rezultat melioracyj przypisać muszę nie kierunkowi rowów, lecz r a c y o n a l n e m u k i e r u n k o w i o r k i.

Dla tych powodów zasadę kierunku orki p. Korzybskiego za jedynie racyonalną uważam i sądzę, że powinna ona być ogólnie stosowaną, a przynajmniej ogólnie próbowaną: kto zaś na części swego majątku wypróbuje i zobaczy błogie jej skutki, z pewnością zachęty do dalszych zmian potrzebować nie będzie.

Co do samego przeprowadzenia melioracyi, zbytecznemi, sądzę, będą przestrogi, aby nie zmieniać kierunku orki bez poprzedniego zupełnego wyrównania pola, należy to bowiem do abecadła uprawy ziemi. Wiele lat potrzeba, aby w całym majątku system powyższy przeprowadzić, określić się nie da; zależy to bowiem od dotychczasowego kierunku orki, od systemu zagonowego, składowego lub płaskiego, od siły sprzężajnej danego majątku etc. Dlatego plan przeprowadzenia melioracyi każdy rolnik sam sobie zrobić powinien, lecz proszę mię dobrze zrozumieć, mówię tu o planie przeprowadzenia melioracyi w praktyce, nie zaś o wygotowaniu samego planu, który tylko technik na mocy dokładnego planu niwelacyjnego całego majątku, lub większej jego części, wygotować może. Wszelkie jednak zmiany kierunku orki bez poprzedniej niwelacyi będą daremnemi i tylko na szkody narazić mogą, bo na oko nigdy dokładnego oznaczyć spadku podłużnego nie można, a lepiej już nie zmieniać wcale kierunku orki, aniżeli przechodzić z jednego nieracyonalnego w drugi także nieracyonalny. Rzadko się zdarzy i chyba tylko w bardzo małych majątkach, aby kierunek orki planowany podług niwelacyi i systemu p. Korzybskiego, był we wszystkich polach jednakowy; najczęściej zaś wypadnie w każdem polu inaczej orać, a często bardzo w jednem polu będą dwa kierunki orki; tego jednak obawiać się nie powinniśmy, bo chociaż więcej sprzężaju wyjdzie przy uprawie takich pól, sowicie się to jednak opłaci lepszemi i pewniejszemi plonami; ambarasu zaś wielkiego z tem niema, aby tylko raz na zawsze pilnować granicy dwóch kierunków orki. Często zdarzyć się może, że z planu melioracyjnego okaże się pożądanem zmienić granicę niektórych pól, w tym wypadku sam właściciel rozstrzygać powinien, czy to jest koniecznem lub nie, a w razie pierwszym tak zmianę przeprowadzić, aby ani w rotacyi, a tembardziej w urodzajach uszczerbku wielkiego nie ponieść. Niewielki procent mamy w kraju majątków częścią wydrenowanych, a jeszcze mniejszy procent takich, które obecnie drenują; zwracam tu jednak uwagę, że nawet na polach drenowanych system p. Korzybskiego duże może oddać usługi, bo dreny mogą zacząć działać wtedy dopiero, kiedy rola w zupełności roztaje, to jest

wtedy, kiedy działanie systemu p. Korzybskiego jest już skończonem, czyli i tu system ten o kilka lub kilkanaście dni dozwoli wcześniej roboty rozpocząć.

Jeżeli po roztopach wiosennych przyjdzie serya długich ulewnych deszczów, to działanie systemu p. Korzybskiego w zupełności wystarczy do wczesnego osuszenia pola; a jakaż szalona różnica w kosztach przeprowadzenia tych dwóch melioracyj; kiedy drenowanie kosztuje 25—40 rs. z morgi i jest melioracyą na ograniczoną liczbę lat zaprowadzenie systemu p. Korzybskiego kosztuje najwyżej kilka rubli z morgi i trwa na zawsze.

Oprócz racyonalnej zasady, jakiej trzymać się powinniśmy przy nadawaniu kierunku orki w polach, podaje p. Korzybski w dziele swem sposoby osuszania rozmaitych gruntów, prowadzenie praktycznych rowów i wiele innych praktycznych i pożytecznych melioracyj, które wszędzie stosowane być mogą z korzyścią, dlatego dzieło to zdaniem mojem w rękach każdego rolnika znaleść się powinno.

Powtarzam jeszcze raz, że system p. Korzybskiego konsekwentnie przeprowadzony, wielkie może usługi rolnictwu krajowemu oddać i to tylko skłoniło mię do skreślenia tych słów.“

Marcelin, w styczniu 1890 r.

W. Meylert.

W sprawie premjowanej „Rachunkowości rolniczej“.

Znając całą ważność dokładnie prowadzonych rachunków gospodarskich, odczuwałem dotkliwie brak odpowiedniego systemu, wszystkie bowiem dotąd w obiegu będące szemata skromnym nawet wymaganiom ścisłości i jasności odpowiedzieć nie były wstanie. Wobec takiego stanu rzeczy, musiał każdy na swoją rękę z mozołem układać, rubrykować, liniować regestra zbożowe i kasowe. Dlatego też w każdym majątku prawie według innego systemu prowadziła się i prowadzi regestratura, w niektórych zaś nie prowadzi się wcale. Zdawało się, że już inaczej nie będzie i być nie może.

Co do mnie, zastałem na gruncie także domowej roboty regestra, które chociaż ich za doskonołe nie uważałem, jako zbyt skomplikowane i pracowite, prowadziłem jednak dalej, ze względu, że pomimo wszystko, zawsze lepszemi były od tych, które w handlu spotykamy; swoją drogą zaś nie przestawałem pilnie śledzić, czy czasem kto czego lepszego nie wymyśli. To też po ogłoszeniu przez *Gazetę Rolniczą* konkursu na najlepszą rachunkowość gospodarską, z niecierpliwością wyniku tegoż konkursu oczekiwałem.

Skoro nagrodzona Rachunkowość Rolnicza p. Rostworowskiego wydaną została, zaraz takową nabyłem, a z przestudyowania wybornie objaśniającej książeczki o jej zaletach się przekonawszy, postanowiłem zastosować ją w praktyce. Wszystkie zatem rachunki kasowe i z jednego folwarku produktowe od początku bieżącego roku gospodarskiego do tych książeczek przeciągnąłem i w ten sposób, obok dawnych regestrów, prowadzę. a nadal wyłącznie prowadzić będę, albowiem w użyciu książki te okazały się ułożone doskonale, o wiele lepiej od wszystkich znanych mi dotąd szematów, które przy książkach p. Rostworowskiego wyglądają jak labirynty. Trudno bo też coś prostszego a jednocześnie ścisłego i dającego się tak do każdego gospodarstwa zastosować. Niema tu żadnych rozlicznemi tytułami opatrzonych rubryk, któreby zmieniać lub przekreślać trzeba było, ażeby zrobić miejsce dla przedmiotów przez autora nieprzewidzianych. Tu każdy księgę główną dzieli na tyle rachunków, ile za potrzebne uważa, w regestrze produktowym zaś prowadzi rachunki zbóż i pasz takich, jakie ma, nic nie poprawiając i nie przekreślając ma więc regestra do prowadzenia i kontrolowania łatwe, jasne, zawsze czyste i porządne. Format arkuszowy. jest doskonały, ani zaduży ani zamały, tak, że dziennik kasowy a także i księgę główną zawsze przy sobie mieć można choćby w podróży nawet, zbytecznie swego bagażu nie obciążając.

Że jednak nic na tym świecie zupełnie doskonałego być nie może, dlatego i Rachunkowość Rolnicza p. Rostworowskiego, choć w zasadzie najlepsza, w szczegółach posiada małe braki, które wszakże z łatwością usunąć i uzupełnić się dadzą.

Mam tu na myśli grubość księgi głównej i rachunku produktowego, a raczej ilość kartek i odpowiednie ich rozdzielenie w powyższych książkach. Księga główna zawiera obecnie wszystkiego kartek 50, rozdzielonych w sposób taki, że 1) na bilans otwarcia wypada 3 kartki, 2) na rachunki różne kartek 40, 3) na bilans zamknięcia 3 kartki, 4) na zebranie intrat jedna kartka, 5) na rachunek zysku i strat $^1/_2$ kartki, na tytułowe stronnice $3^1/_2$ kartek. Grubość ta jest dla majątku mniejszego zupełnie wystarczającą, dla kilkufolwarcznego jednak, połączonego zwłaszcza z lasem, gdzie odbywa się drobna sprzedaż a nie prowadzą się osobne kasy leśne, jest stanowczo niedostateczną. Proponowałbym więc: albo księgę główną powiększyć przynajmniej do 65 kartek, lub też wydawać ją w dwóch grubościach, jedną na librę, dla mniejszych gospodarstw, drugą zaś na $1^1/_2$ lub 2 libry, dla dóbr obszerniejszych.

W rachunku produktowym należy porobić zmiany znaczniejsze aniżeli w powyższej książce. Tak, jak jest obecnie, bez wszywania dopełniających kartek i tworzenia brakujących a potrzebnych tabel, jest ona poprostu nie do użycia.

Przedewszystkiem w tabeli zbioru, z jednej strony tylko stronicy złożonej, żadnej krescencyi pomieścić nie można, jeżeli nb. zbiór zapisany być ma pod datą z wyszczególnieniem: z którego pola zboże zwiezione zostało, jako też czy do stodoły czy w stertę je złożono. Że tak a nie inaczej zbiór zapisywać należy, dowodzić nie potrzebuję, a więc na tabelę zbioru zbóż w słomie, oraz paszy

z okopowych, potrzebne są co najmniej dwie stronice całe. Że zaś zbiór paszy i okopowych nie wypada równocześnie ze zbiorem zbóż, ażeby przeto miejsca niepotrzebnie nie tracić, proponuję zapisywanie zbioru zbóż i ziarn drobnych osobno na jednej stronnicy a paszy i okopowych na drugiej. Dalej, ponieważ nikt zapewne więcej niż dziesięć gatunków zboża na jednym folwarku uprawiać nie będzie, więcej przeto rubryk w tabeli zbioru tworzyć nie widzę potrzeby, a każdą połowę stronicy odpowiednio podzieliwszy otrzymamy miejsce na datę, wyszczególnienie, Nr. pola, dziesięć rubryk na różne zboża i uwagi, co wszystko przy arkuszowym formacie regestru na tej połowie stronnicy bardzo wygodnie da się pomieścić. Nagłówki najlepiej zostawić puste; niechaj każdy wpisze co zechce.

Dział rachunków przychodu i rozchodu zbóż w ziarnie, bardzo praktycznie obmyślany, ułatwia zapisywanie i sprawdzanie książek. W przychodzie rubryka do zapisywania zboża niemłynkowanego jest innowacyą bardzo dobrą, albowiem chociaż w zasadzie po omłóceniu ziarno zaraz czyścić i gatunkować należy, to jednak czasami wykonać się to nie da, a wtedy zboże leży bez namiaru, co być nie powinno, gdyż zadaniem naszem jest wszelkiemi sposobami nadużycia utrudniać, a nie przez wadliwą organizacyę takowe czynić łatwiejszemi. Ażeby przeto rubryka dla zboża niemłynkowanego pustkami nie świeciła, wprowadzić należy zwyczaj, aby ziarno nieczyszczone bezwarunkowo zaraz po omłocie, t. j. tego samego dnia przemierzone i do regestru wciągnięte zostało. Oczywiście, ilość korcy po przemłynkowaniu i rozgatunkowaniu będzie mniejszą, albowiem odejdą chwasty, reszta plew i kurz, są to jednak ubytki jawne, na które jest się przygotowanym i które na podstawie pewnych danych w przybliżeniu obliczyć się dadzą; tymczasem ubytków w zbożu leżącem kilka dni bez przemierzania go na kupie, obliczyć i przewidzieć niepodobna.

W rozchodzie bardzo praktyczną jest rubryka do notowania poszczególnych rachunków, na które rozchodowano, daje ona możność zapisywania wszelkich rozchodów kolejno po sobie, co niesłychanie robotę ułatwia, przytem czyni możliwem i łatwem wyciąganie i zestawianie w końcu miesiąca czy roku odnośnych rachunków. Dodałbym tu jeszcze dwie wązkie rubryki do wpisywania numeru asygnacyi i wagi w naturze korca zboża na sprzedaż wydanego.

Dział rachunków przychodu i rozchodu zbóż w ziarnie jakoteż okopowych i koniczyny składa się z 22 kartek. Ilość ta dla pojedyńczego samoistnego folwarku byłaby od biedy może wystarczającą, jest jednak stanowczo niedostateczną, jeżeli folwark ten stanowi część większego majątku. Tu np. folwark główny przyjmuje od wszystkich folwarków omłócone zboże i wydaje takowe na sprzedaż, jakoteż na siew i różne cele do innych folwarków; filialne folwarki znowu pozostają w stosunku nietylko z głównym, lecz także i pomiędzy sobą. Najwięcej miejsca potrzebuje owies, który, wydawany na obroki różnego gatunku inwentarzy, po szczególe zapisywany być musi, dla uczynienia możliwem obrachowania kosztu utrzymania odpowiednich zwierząt; na rachunki przeto szczegółowe przychodu i rozchodu zboża w ziarnie, okopowych i koniczyn nasiennych, przeznaczyć trzeba przynajmniej drugie tyle, to jest 40—45 kartek.

Z kolei przechodzimy do rachunku paszy, a więc siana, koniczyny i t. d.

Tu znowu zapytać muszę: jakim sposobem całoroczny przychód i rozchód paszy na jednej stronie pomieścić można? Bo gdyby nawet paszę wydawaną dla koni, krów, cieląt, owiec ogółem zapisywano, co być nie powinno, to i tak, co tydzień zapisując, potrzebaby na to dwie strony. Zapisując zaś poszczególe, potrzeba 5×52=260 linij; każda strona ma 35 linij, z tych 3 odchodzi na summę i przeniesienie, zostaje więc 32, czyli potrzeba jest najmniej 8—9 kartek. Że zaś może niejednemu wypaść potrzeba rachunku więcej szczegółowego, dlatego też śmiało na rachunek paszy 15—20 kartek przeznaczyćby wypadało.

Rubryk do zapisywania różnych gatunków paszy jest, oprócz rubryki „Razem,“ dziesięć, lecz zanadto wązkich, bo prócz cetnarów i funty zapisać trzeba.

Wątpię bardzo, żeby kto więcej niż sześć lub siedm gatunków pasz równocześnie posiadał, jak np. siano, potraw, koniczyna, wyka, lucerna, esparceta, przelot. Sześć więc albo siedem rubryk będą zupełnie wystarczającemi, a lepiej je zrobić cokolwiek szersze, gdyż nic okropniejszego nad sumowanie cyfr zestawionych ciasno.

Obrót krescencyi na teraz pomijam, na końcu do takowego powrócić zamierzając, i przechodzę do rachunku inwentarza żywego.

Dla bydła i koni więcej niż po jednej stronie przeznaczać nie ma potrzeby; owce jednak, posiadając niestety wielce naganny zwyczaj częstszego przenoszenia się *ad patres*, więcej miejsca potrzebują; dodajmy im więc jeszcze jedną stronę, wyrażając jednocześnie życzenie, aby jaknajmniej zapełnioną została. Sposób segregowania zwierząt na stare i młode jest, zwłaszcza odnośnie owiec, zupełnie nieodpowiedni, dzieli się je bowiem na stare, dwulatki, jarlaki i jagnięta, i każdą kategoryę na trzy działy, jeżeli się chowa tryki własne; jeżeli się zaś swoich baranków na tryki nie zostawia, lecz wszystkie skopi, to tryki zapisuje się osobno, a każdą z czterech powyższych kategoryj dzieli się tylko na maciory i skopy.

Konie i bydło również, zamiast na stare i młode, lepiej będzie, zdaje mi się, podzielić na: stare, 3—5 letnie, 2 letnie, roczne i przychówek.

Rachunek mleka, masła i sera, ze względu, że nie w każdym majątku prowadzi się na większą skalę gospodarstwo nabiałowe, a gdzie się prowadzi, to zwykle nie na wszystkich folwarkach, z regestru produktowego bez szkody wyrzucićby można i prowadzić w danym razie osobną kontrolę mleczną. Ten sam los spotkaćby mógł bez szkody rachunek drzewa opałowego, okrągłego, obrobionego, tartego, zwierzyny i cegły, dla których to przedmiotów lepiej osobną posiadać książkę. Natomiast, wolałbym przeznaczyć jedną stronę na rachunek nasion: marchwi

buraków i traw, bądź wyprodukowanych i sprzedanych, bądź kupionych i wysianych.

Z kolei przychodzi rachunek magazynu, z wielu względów nieodpowiedni. Trzeba mianowicie porobić w nim zmiany, a przedewszystkiem, dla uniknienia zbyt licznych a wąskich rubryk, należy go na dwie części rozdzielić. W jednym dziale umieścić przychód i rozchód: żelaza soli, smarów, makuchu, nafty oliwy, terpentyny i skór, które jednak na końskie, bydlęce i owcze segregować należy. Drugi dział obejmowałby: mąkę razową i pytlową, krupy hreczane, jęczmienne i inne, osypkę i otręby, tak ze zmielenia jakoteż z kupna pochodzące i tak na rzecz dworu, czeladzi folwarcznej jak inwentarzom wydane.

Tu rubryki także szersze być powinny, bo według ogólnie przyjętego zwyczaju, przychodzą w rachunek korce i garnce, choć daleko korzystniej byłoby, mojem zdaniem, powyższe artykuły odbierać i wydawać na wagę.

Odnośnie ilości kartek tym rachunkom przeznaczyć się mających, to to, co przy rachunku siana i paszy powiedzianem było, i do rachunku magazynowego również się stosuje. Tu bowiem rozchody, zwłaszcza takie częste i rozliczne a drobiazgowo zapisywane, stanowią towar za gotówkę nabyty i za gotówkę każdego czasu zbyć się dający.

Łatwo zrozumieć, że na jednej stronie w żaden sposób tego wszystkiego umieścić niepodobna, dla każdego więc działu 10 — 15 kartek przynajmniej przeznaczyć trzeba, to jest na cały rachunek magazynowy kartek 20 — 30.

Spis inwentarza martwego i spis inwentarza przy otwarciu i zamknięciu roku jest ułożony w sposób wyborny, ułatwiający niesłychanie te tak ważne czynności.

Ze względu jednak, że spis inwentarza martwego szczegółowo sporządzany być powinien, a również i spis inwentarza żywego, gdzie oprócz owiec i trzody, zapisywanych i szacowanych ogółem, zresztą każda sztuka osobno zapisaną i oszacowaną być musi, dlatego obu tym rachunkom po kilka kartek dodaćby nie zawadziło.

Rachunek obrotu kresencyi, który nb. na tej jednej stronnicy z trudnością pomieścićby przyszło, jeżeli ma być do wykonania łatwym i szczegółowym, a więc pożytecznym, powinien, mojem zdaniem, nie mieścić się w regestrze produktowym, lecz stanowić osobną książkę, odpowiadającą Księdze Głównej kasowej, i to albo osobną dla każdego folwarku, lub też jedną dla całego majątku. W niej to zestawionoby pojedyncze konta, wypisane z regestru produktowego, będącego niczem innem, jak dziennikiem produktowym i odpowiadającym w regestraturze pieniężnej dziennikowi kasowemu.

Tę Księgę Główną produktową, składającą się z tabel ułożonych w ten sam sposób, co obrót kresencyi w regestrze p. Rostworowskiego, a mających rubryki dla pomieszczenia na jednej stronicy obok siebie, tak zboża w słomie i ziarnie, jakoteż okopowych i paszy, należałoby podzielić na grupy w sposób następujący:

Przychód zboża i paszy jakoteż okopowych: 1) Ze zbioru. 2) Z kupna. 3) Z różnych źródeł — przeznaczając na każdą z tych pozycyj po jednej lub więcej stronnic, stosownie do potrzeby. Rozchód znowu podzielić trzeba na poszczególne rachunki i tak: A) rachunek gospodarstwa rolnego, a więc — a) na siew, b) na ordynaryę, c) dla inwentarzy, który to dział rozpada się na tyle części, ile za potrzebne się uważa, np. 1) dla koni cugowych, 2) dla koni roboczych, 3) dla wołów roboczych, 4) dla opasów, 5) dla krów, 6) dla cieląt i buhai, 7) dla owiec i t. d.

B) Rachunek lasów. C) Rachunek właściciela, D) na sprzedaż, E) na różne wydatki.

Posiadając w powyższy sposób ułożoną książkę, odnośne pozycye i cyfry, z regestru produktowego wciągać do niej trzeba koniecznie co tydzień, nieodkładając tego bynajmniej na koniec miesiąca, a tem mniej roku, gdyż im rzadziej czynność tę powtarzać będziemy, tem będzie ona uciążliwszą i więcej czasu wymagającą.

Przypuszczać wypada, że tam, gdzie regestra się prowadzą, takowe co tydzień przez zarząd lub właściciela kontrolowane i sprawdzane bywają. Co tydzień więc pojedyncze rachunki do księgi głównej produktowej przenosząc, każdą cyfrę nietylko przejrzeć musimy, lecz ją przepisać, a przytem pomimowoli z poprzednią ją porównywamy; każdą omyłkę zatem lub niedokładność odrazu spostrzedz jesteśmy w stanie, uwagi przytem wcale nie natężając.

W taki sposób bezwątpienia w kilkanaście minut z każdym folwarkiem załatwić się możemy. Odkładając rachunek obrotu kresencyi do końca miesiąca, a jeszcze gorzej roku, mamy do czynienia z długiemi kolumnami cyfr, dla uregulowania których nietylko więcej stosunkowo czasu, lecz także daleko więcej uwagi poświęcić musimy, a tracąc przytem całą korzyść łatwiejszego i spieszniejszego kontrolowania książek, zwiększamy znakomicie szansę robienia samemu omyłek, których wyszukanie i sprostowanie dużo czasu i mozołu kosztować będzie; tego znowu nie czyniąc, dojdziemy w rezultacie do cyfr w niczem nas nieobjaśniających, bo mylnych i fałszywych. Zachodzi tu jeszcze okoliczność bardzo ważna, że układanie obrotu kresencyi, w końcu roku zdawać się będzie niejednemu rzeczą tak uciążliwą, iż bez pomocy buchaltera wcale tego rachunku robić nie będzie, a wtakim razie wyborne książki p. Rostworowskiego korzyści nie przyniosą żadnej; przeciwnie, bez rachunku obrotu kresencyi regestr jego produktowy okaże się gorszym daleko od pierwszego lepszego dziś używanego regestru ekonomicznego, gdyż oprócz końcowej sumy przychodu i rozchodu zboża i paszy, nic więcej z niego się nie dowiemy, tak samo, jak np. odnośnie obrotu gotówki, w niczem nas objaśnić nie potrafi dziennik kasowy, bez jednoczesnego prowadzenia Księgi głównej.

Wszystko, co dotąd powiedziałem, streszczając, proponuję: Księgę główną kasową wydawać w dwóch grubościach, to jest na librę i na dwie libry. W rachunku produktowym, na tabelę zbioru, według podanego szematu zarubrykowaną, przeznaczyć dwie kartki, na rachunki po-

szczególne 40—45, na rachunek paszy kartek 15—20, przytem rubryk dać tylko sześć lub siedm ale szersze.— Na rachunek koni, bydła i owiec kartek 4, na nasiona różne 1 kartkę, na rachunki magazynowe kartek 20—30, na tabelkę nawozów 1 kartkę, na inwentarz martwy i spis inwentarzy przy otwarciu i zamknięciu roku po 8 kartek, t. j. razem 16.

Cały regestr zatem byłby gruby mniej więcej na dwie lub dwie i pół liber; w pierwszym wypadku byłby tejsamej grubości co obecnie, teraz bowiem składa się z 48 arkuszy, miejsce zaś potrzebne zyskujemy wyrzucając mleczne i leśne rachunki, w drugim razie grubszym byłby o pół libry. Nadto, jako konieczne dopełnienie tego regestru, uważam utworzenie koniecznie osobnej książki, w którąby stopniowo co tydzień rachunki obrotu krescencyi mogły być wciągane.

W ten sposób dopełnione i poprawione książki p. Rostworowskiego, będą wyborne i korzyść niewątpliwą gospodarstwu przyniosą; zmiany te jednak bezwarunkowo są konieczne, chyba że wydawane tak, jak obecnie, za regestra użytkowe służyć nie mają, lecz tylko za wzór, według którego każdy stosownie do potrzeby własnej książki ma układać i rubrykować.

Ze względu wszakże, że rubrykowanie i liniowanie regestrów jest straszliwie nudną robotą i czas niepotrzebnie marnuje, bo go ostatecznie na coś pożyteczniejszego zużytkowaćby można, wyrażam wielką prośbę, ażeby szanowny autor zmiany powyższe w swoich książkach porobić zechciał, a pewny jestem, że wtedy wzięcie będą miały ogromne, na które, mojem zdaniem, najzupełniej zasługują.

Na proponowanych przezemnie zmianach nie straci nikt, a zarobią i rolnicy i wydawca.

Jan Tarnowski.

(Z „Gazety Rolniczej“.)

Oznajmienia.

Obwieszczenie.

L. 26.905.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, mianowicie:

w Wadowicach	28 maja
w Wieliczce	30 maja
w Tarnowie	31 maja
w Jaśle	2 czerwca 1890.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą konie w kraju chowane, a to:

1. klacze stadne ze źrebiętami,
2. młode klacze,
3. źrebice.

Jako nagrody rządowe będą rozdawane:

I. kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie . 35 złr.
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie . 20 złr.
c) jedna nagroda pieniężna w kwocie . 15 złr.
d) trzy nagrody pieniężne po . . . . 10 złr. w. a.

II. kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie . 25 złr.
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie . 20 złr.
c) jedna nagroda pieniężna w kwocie . 14 złr.
d) trzy nagrody pieniężne po . . . . 10 złr. a. w.

III. kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie . 25 złr.
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie . 15 złr.
c) dwie nagrody pieniężne po . . . . 10 złr. w. a.

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych pod I., II. i III. kategoryi medale srebrne i bronzowe.

WARUNKI.

A. Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do wieku maksymalnego, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione, muszą posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych, i winny być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne, przy czem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego.

B. Młode klacze, a to trzechletnie nie stanowione, czteroletnie stanowione lub nie stanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (des Gestüts Schlages), ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, iż w roku premiowania zostały odstawione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego, klacze muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi. Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku zeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane, gdy przedstawione zostaną już ze źrebiętami i odpowiadać będą w zupełności warunkom poszczególnionym w ustępie A.

C. Dwulatki i jednoroczne muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i muszą rokować dalsze pomyślne rozwinięcie i wykształcenie i że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D. Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwulatki od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę.

E. Właściciel premiowany rządową nagrodą pieniężną klaczy lub źrebicy musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały we własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną zarządowi c. i kr. Zakładu stadników w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania, połączone było czy to ze względu na znaczną odległość lub z innych ważnych powodów z wielkiemi trudnościami, winien właściciel pomienionej klaczy przesłać zarządowi c. i k. Zakładu stadników w Drohowyżu świadectwo wystawione przez Zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 18 kwietnia 1890.

OGŁOSZENIA.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.
Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 6/5			Tarnów z dnia 2/5			Rzeszów z dnia 30/4			Lwów z dnia 29/4			Wiedeń z dnia 2/5		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7·50	9·50	—·—	—·—	·—	9·25	8·70	9·—	—·—	7·80	8·60	—·—	8·80	9·55	—·—
Żyto	7·97	8·40	—·—	—·—	—·—	8·20	7·50	8·—	—·—	7·40	7·70	—·—	8·65	9·—	—·—
Jęczmień	7·15	8·—	—·—	—·—	—·—	8 10	6·50	7 80	—·—	6·50	7·50	—·—	7·50	8·—	—·—
Owies	8·25	8·50	—·—	—·—	—·—	8 30	7·50	8·—	—·—	7·15	7·50	—·—	8·65	8·75	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·25	8 25	9·50	—·—	8·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	7·50	8·25	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	8·—	—·—	7·50	8·—	—·—	—·—	— —	—·—
Tatarka	6·50	7·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·50	6·50	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·40	6·20	7·20	—·—	6·—	6 85	—·—	5·40	5·50	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·50	—·—	—·—	—·—	15·50	16·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel gal. za 50 kg	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	52·—	95·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	38·—	35·—	55·—	—·—	30 —	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2 40	3·40	—·—	—·—	—·—	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	3·60	—·—
Siano z koniczyny	3·80	4·20	—·—	—·—	—.—	3·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2 80	3·60	—·—
Słoma	3·20	3·50	—·—	—·—	—·—	2.60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	2·80	—·—
				za 100 kg.									za 100 kg.		
Kartofle hektolitr	1·40	1·60	—·—	—·—	za cet. m.	1·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	70 —	72·—	—·—	—·—	—·—	—·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·25	—·—	10·—	10·10	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	·90	1·—	—·—	—·—	—·—	—·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.